

# DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemiście.

Nr. 112

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 24 września 1925.

Rok V

## Do naszych Czytelników!

Ostatni czas zaznaczył się dla nas znacznie większym przyrostem abonentów. Jestto widoczny dowód, coraz większego uznania, które sobie wśród czytelników gazeta nasza zjednywa, a stanowi zarazem dla nas i będzie do wytyczenia wszelkich sił, aby naszą gazetę uczynić coraz więcej poczytną i miłą lekturą dla Szan. Czytelników. Zdajemy sobie sprawę, że nasza gazeta zakrojona na mniejsze rozmiary, mimo że w streszczeniu podaje całości kształt życia politycznego i gospodarczego, wychodząca tylko trzy razy tygodniowo, dla wielu czytelników nie może stanowić jedynej lektury prasowej, ale mimo to poczucie patriotyzmu lokalnego oraz zrozumienie ważności utrzymania lokalnego czasopisma w rękach pewnych, winno nakazywać każdemu nietylko obowiązek abonowania naszej gazety, ale i rozszerzania jej wśród bliższego swego otoczenia. Aczkolwiek nasza gazeta osiągnęła już dość pokaźną liczbę abonentów, jeszcze

napewno istnieje możliwość podwojenia jej liczby, gdyby każdy mieszkaniec choćby naszego powiatu przeczytał sobie za obowiązek zaabonowania jej. W miarę wzrostu liczby abonentów, dana nam też będzie możliwość, coraz większego udoskonalenia naszego pisma. Nasza gazeta nie stoi na usługach żadnej partji, jest pismem zupełnie od nikogo niezależnym, pragnie bez jakichkolwiek uprzedzeń partyjnych dążyć do tego, by zdrowym pokarmem duchowym krzewić miłość ojczyzny i zaprawiać do cnot obywatelskich, oraz i zachęcać do gorliwego, a sumiennego wypełnienia obowiązków nałożonych na nas jako obywateli państwa polskiego, oraz wiernych synów Kościoła. By nasze pismo mogło spełnić w całej pełni swe szczytne zadanie gazety lokalnej, potrzeba jej także współpracy ze strony czytelników. Redakcja wdzięczna będzie Szanownym Czytelnikom za wszelkie artykuły i korespondencje,

omawiające potrzeby lokalne, oraz donoszące o ważniejszych wydarzeniach oraz objawach życia i działalności obywatelskiej z rozmaitych dziedzin oraz z rozmaitych okolic naszego powiatu i sąsiednich. Zbliżając się przeto do nowego kwartału, żyjemy niezłomną nadzieją, że dotychczasowa liczba abonentów nietylko się utrzyma, ale i znacznie się wzmoże, oraz że Szan. Czytelnicy w przeświadczeniu o dobrej sprawie, której gazeta nasza służyć pragnie, gorliwie i artykułami i korespondencjami zasilać ją będą, wydajniej i częściej niż dotychczas.

Mamy zamiar w przyszłym kwartale nietylko gazetę samą, ale szczególnie nasze do niej dodatki urozmaicić jeszcze większą ilością ciekawych ilustracji, tak, iż napewno skromnego wydatku na abonament gazety naszej nikt z czytelników nie pożałuje.

Redakcja.

### O solidarność w zwalczaniu żydostwa.

Nikommu z zdrowo myślących Polaków tajemnicą nie jest, że rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce jest dla nas nie tylko najżywniejszym zagadnieniem narodowym, ale wprost kwestją życia i śmierci. Dawno minął czas, kiedy można było się ludzi, że kwestja ta rozwiąże się sama przez „asymilację“ czyli spolszczenie mas żydowskich.

Rzeczywistość odsłoniła przed nami ponurą prawdę, że mamy do czynienia z 5 milionowym, zwartym, jak mur wrogiem, który niby polip, tysiąciami ramion, opasawszy wszystkie tętna naszego organizmu zbiorowego, ssie zeń soki żywotne, tłumiąc nas coraz bardziej, ażebymy w końcu doprowadzić do ostatecznej zaguby na wzór sąsiedniej Rosji. Stało się jawnym, że żydostwo, jak niegdyś Rzymianie do Kartagińczyków, mówią dziś do nas: „Przynosimy Wam wojnę!“ Z tym stanem rzeczy konieczne nam trzeba się liczyć, a jedyną bronią naszą w tej walce gospodarczej to solidarność. Solidarność, to zestrzelenie sił jednostek dla wspólnego dobra, to potężna dźwignia wydatnej działalności. Łącząc siły milionów, dokonywa rzeczy dziwnych, o których rozdzielone jednostki, czy gminy i miasta, a nawet klasy marzyć nie mogą. O, jak daleko nam do tej solidarności! My nie umiemy niczego poświęcić dla wspólnego dobra narodu. W jednym tylko zgadzamy się niestety, że wspieramy solidarnie żywił wrogi Polsce i wierze św. tj. żydostwo. Najmniejszej ofiary ponieść nie chcemy dla celu tak wielkiego, jakim jest zabezpieczenie kraju od zguby.

Spotkałem niegdyś chłopca wiejskiego, który do drugiej wsi szedł, aby kupić sody za 10 gr., chociaż w jego wsi był karczmarz Polak, sprzedający ten artykuł. Zapytany, dlaczego to czyni, odpowiedział, że matka kazala mu pójść się w oną podróż, bo w składzie „rodaka“ o jeden kawałek mniej dostaje tego towaru! Oto w miniaturze obraz bólażki naszego społeczeństwa — dla dobra wspólnego, dla idei niezłomnej jest ono do najmniejszej ofiary. Z braku cementu solidarności wciska się między nas żywił obcy, rasowo zwarty, który nas niszczy, jeżeli nie staniemy solidarnie w obronie własnej. Dla braku spoiwości uległy wynarodowieniu potężne plemiona zachodnich Słowian, nas od wewnątrz podbije lud wrogi, gdy ze snu straszego w porę jeszcze się nie obudzimy.

Czy to nie smutne, że zaprzątnięci staraniem o prywatne i klasowe korzyści, nie widzimy grozy niebezpieczeństwa? Czy to nie bolesne, że nie chcemy zrozumieć, że w szczęściu i potędze całej Ojczyzny leży szczęście i dobrobyt tak jednostek, jak wszystkich klas społeczeństwa?

W imię miłości narodu, który nam Bóg ponad inne kochać rozkazuje, w imię umiłowania ziemi ojczystej,

za którą ojcowie nasi lat tyle krew swoją hojnie wlewali i w imię niebezpieczeństwa, jakie czeka nasz naród od wrogięgo zalewu żydostwa, musimy wreszcie zrozumieć, że każde kupno i sprzedaż u żyda jest krzywdą, wyrządzoną własnej ojczyźnie, że każdy nowo założony skład katolicki, czerpiący swe zasoby z hurtowni chrześcijańskiej, jest nową twierdzą we walce z wrogiem nam żywiłem. Dziś, gdy zabrzmiało potężne hasło wyzwolenia z gniojących nas pęt żydowskich, nie powinno być Polaka, któryby się odchyłał od solidarności narodowej. Ten zaś, który to czyni, winien być piętnowany, jako szkodzący własnej ojczyźnie. Czas już najwyższy do tej walki, która z każdym rokiem będzie trudniejsza. Jeżeli żołnierz daje krew za ojczyznę, poświęćmy i mi dla hasła solidarności trochę mienia, które zostając w naszym narodzie, nie jest dla nas straconem — straconem natomiast przed narodem jest wszystko, co dajemy w ręce nieprzyjaciół Wiary i Ojczyzny. Ale może niejednen z was, rodacy, powie sobie: „Pięknem hasłem jest solidarność, ale ja mam rodzinę, którą utrzymać muszę i oglądać się muszę na taniość towaru“. Na to odpowiadam: Jeżeliby kupowanie u żydów miało z bogactw poszczególnie rodziny, to w takim razie okolice najbardziej zażydzone byłyby najbogatsze. Tymczasem dzieje się przeciwnie: chwilowo tylko może być niewygodnie, nie mieć na podorędziu usłużnego żydka, ale z chwilą, gdy on się usunie, nastaje wielki dobrobyt i dostatek. Poznańskie, które niedawno

wyzwoliło się z pęt żydostwa, jest dzisiaj najbogatszą dzielnicą, która w trudnych czasach ratowała swemi produktami inne części kraju i wydatnie przyczynia się do każdej narodowej sprawy.

Powodem tego jest fakt, że w handlu i kupiectwie leży wielka siła odrodzca. Gdybyśmy zamiast żywić kilka milionów żydów przez kupowanie u nich, dla hasła solidarności choćby nawet z pewną niewygodą z początku zerwali wszelkie stosunki ze żydostwem, wnet byśmy spostrzegli, że wszystkiego w bród mamy, życie byłoby taniem, towar solidnym, a co ważniejsza, oczy nasze widziałyby ukochaną ojczyznę w potędze i zdrowiu, uleczaną z mnóstwa chorób, które mają swoje źródło w żydowskiej zarazie.

Czyż dla tak wielkiego celu nie warto poświęcić trochę tej doraźnej korzyści materialnej, jaką przynosi na czas krótki bratanie się z żydami i stosunki handlowe z nimi?

A więc, rodacy, szermujmy ideę solidarności wśród ludu, starając się go przekonać, że handlując ze żydostwem, szkodzi sobie i Ojczyźnie. Budźmy więc sumienie narodowe, otwierając oczy niewidzącym grozy położenia, szermujmy ideę „Swój do swego“ w kółku znajomych i na wiecach publicznych, a z pewnością przeciw solidarności żydowskiej stawimy naszą solidarność tem silniejszą, że na pewniejszych fundamentach zbudowaną. KJ.

### O przerachowanie pożyczek państwowych.

Urząd Pożyczek Państwowych, podaje do wiadomości, że celem uzyskania wyższego przerachowania za asygnaty z roku 1918 i obligacje 5 procent wewnętrznej pożyczki państwowej długoterminowej i krótkoterminowej roku 1920, (wzgl. za świadectwa tymczasowe tych pożyczek) petent winien złożyć: 1) podanie, 2) zaświadczenie instytucji, w której kupiona została pożyczka ze ścisłym podaniem terminu jej nabycia, 3) dowód posiadania asygnat, obligacji, względnie świadectw tymczasowych w okresie konwersji, 4) oświadczenie, że pożyczka nie była lombardowana (w wypadku przeciwnym, o ile wykupiona została z lombardu przed dniem 1-go kwietnia 1921 roku złożyć należy zaświadczenie ze ścisłym wskazaniem terminu złożenia do lombardu

i terminu wykupu).

Petent, ubiegający się o przerachowanie asygnat, skonwersowanych na obligacje r. 1920, winien przedstawić zaświadczenie instytucji, która dokonała konwersji, z dokładnym podaniem sumy przyjętych do konwersji asygnat.

Petent, ubiegający się o przerachowanie z tytułu spłaty złotem lub walutami pełnowartościowymi (dolary St. Zjednoczonych, Dolary kanadyjskie, Funty szterlingi, Franki szwajcarskie, Floreny holenderskie, Korony duńskie, korony szwedzkie oraz milrejsy) winien złożyć zaświadczenie o wpłacie złota względnie walut pełnowartościowych ze ścisłym podaniem sumy, wpłaconej złotem lub walutami pełnowartościowymi.

### Pomoc rządowa dla banków.

Warszawa, 22. 9. Celem niesienia pomocy bankom powołał Min. Skarbu specjalny komitet kredytowy pod przewodnictwem wiceministra skarbu Karśnickiego, składający się z 2 delegatów ministerstwa oraz przedstawicieli Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Kra-

jowego i Związku Banków. Ministerstwa Skarbu przekazało Bankowi Gospodarstwa Krajowego znaczne środki pieniężne na złagodzenie obecnego przesilenia gospodarczego.



## Zupełne zwycięstwo polskie nad Gdańskiem w sprawie poczty polskiej.

Biuro Wolffa podaje: Rada Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu, poświęconem sprawie poczty polskiej w Gdańsku, zatwierdziła, wbrew zastrzeżeniom Gdańska, raport Komisji Rzeczoznawców w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej.

Prezydent Salm w imieniu senatu gdańskiego zażądał przekazania sprawy dla ostatecznego rozstrzygnięcia Haskiemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Przedstawiciel Polski minister Strassburger sprzeciwił się tej propozycji i prosił Radę Ligi o natychmiastową decyzję na podstawie raportu Komisji Rzeczoznawców.

## Oburzenie Niemców gdańskich na wyrok Rady Ligi Narodów.

Gdańska prasa niemiecka przyjęła sobotni wyrok Rady Ligi Narodów z wielkim oburzeniem i rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciwko Lidze Narodów.

„Danziger Zeitung” oświadcza: Członkowie Rady Ligi Narodów zasiedli przy stole sędziowskim z gotowym wyrokiem w kieszeni. Całe postępowanie przeprowadzone na posiedzeniu Rady Ligi Narodów było tylko „komedią”. Prezydent senatu gdańskiego przemawiał do głuchych sędziów i jakkolwiek niczego innego nie żądał, jak tylko sprawiedliwości, sędziowie genewscy nie mieli czasu go słuchać, a Robert Cecil uznał wszelkie pertraktacje za bezcelową stratę czasu. Ludność gdańska — oświadcza „Danziger Zeitung” — nigdy nie uzna wczorajszego orzeczenia genewskiego w tej sprawie. Rada Ligi Narodów miała wczoraj po raz ostatni przed wstąpieniem Niemców do Ligi Narodów sposobność wydania wyroku, który także z nie-

Lord Robert Cecil odrzucił przedstawione przez delegację gdańską zastrzeżenia prawne. Reprezentant Szwecji, który w czerwcu rb. zażądał przydzielenia do Komisji Rzeczoznawców eksperta prawnego, stanął również na stanowisku, że prawne umotywowanie raportu Komisji Rzeczoznawców jest w zupełności wystarczające.

Wobec dzisiejszej decyzji Rady Ligi Narodów donosi dalej biuro Wolffa — rząd polski z pośród skrzynek pocztowych, wywieszonych w styczniu rb. na obszarze m. Gdańska, będzie musiał usunąć trzy. Wszystkie inne natomiast zostaną na swych miejscach.

mieckiego punktu widzenia odpowiadały zasadom prawa i sprawiedliwości. Liga Narodów nie zdała jednakże tego egzaminu.

Dalej oświadcza, że sobotni wyrok Rady Ligi Narodów jest wprost niepojętym, prawnie niemożliwym, a opiera się tylko na politycznym punkcie widzenia. Rada Ligi Narodów zignorowała usprawiedliwione żądania i zastrzeżenia gdańskie, oraz wywody prawne wysokiego komisarza w Gdańsku. Sobotni wyrok Rady Ligi Narodów opiera się na zasadzie „Sita przed prawem”. W końcu „Danziger Neueste Nachrichten” oświadcza: W Genewie sądzą, że sobotni wyrok zatwierdził sprawę ostatecznie zapominając jednak, że wyrok, sprzeciwiający się zasadom prawa, stanie się źródłem nowych zatargów, nieporozumień i sporów wszelkiego rodzaju pomiędzy Polską a Gdańskiem.

## Dokoła konferencji ministrów.

Berlin. Od czasu wręczenia rządowi niemieckiemu pisemnego zaproszenia na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa, nastąpiła nieoficjalna wymiana zdań między rządami niemieckim a francuskim i angielskim, w sprawie terminu i miejsca konferencji, oraz co do jej programu.

Mocarstwa zachodnie zaproponowały termin rozpoczęcia konferencji na dzień 5-go października, na co berliński urząd spraw zagranicznych zgodził się. Ze strony niemieckiej zaproponowano, jako miejsce konferencji Lucerne, natomiast Londyn i Paryż zaproponowały Locarno.

Wymiana myśli co do programu konferencji oraz

co do składu delegacji nie została jeszcze ukończona. Przyuszczają tutaj, że mocarstwa zachodnie udzielił uczestnikom konferencji dalekosiężnych pełnomocnictw tak, że byliby oni upoważnieni do zawarcia układu wstępnego, któryby miał później zostać ratyfikowany przez poszczególne gabinety i parlamenty.

Powstaje tylko pytanie, jak daleko wpływom wszechniemcom uda się obciążać zasadniczo przyjęte zaproszenie zastrzeżeniami i warunkami, któreby b. zacieśniły pełnomocnictwo delegacji niemieckiej. Uważają tu za możliwe, że prezydent Rzeszy Hindenburg, będąc się starał oddziaływać na wszechniemców w kierunku pozyskania ich dla oficjalnej polityki rządu.

## Walka z importem niemieckim.

Od szeregu miesięcy przeżywa Polska kryzys gospodarczy, który silnie odbija się na całym organizmie państwowym.

Stan jaki się wytworzył obecnie, acz nie rozpaczliwy i beznadziejny wymaga jednakże radykalnych środków zaradczych, inaczej bowiem może rzeczywistość podważyć podstawy naszego bytu państwowego. Największą bolączką naszą i źródłem, z którego biorą początek wszystkie inne niedomagania - to bierność naszego bilansu handlowego, czyli stała i wielka nadwyżka przywozu nad wywozem.

Z dziwną lekkomyślnością, a nawet karygodną obojętnością przechodzimy nad zjawiskiem tem do porządku dziennego — nie uświadamiając sobie jakie zgubne i groźne skutki może stan taki przynieść nam wszystkim.

Rząd chwycił się wszystkich, stojących mu do dyspozycji środków, by wyrównać nasz bilans handlowy i zapobiec odpływowi pieniądza za granicę - jednakże wobec ogromu, wchodzących w grę czynników pozostaną po czynianiu jego bez skutku, o ile każdy z nas nie dołoży

starań i trudu, by rządowi przyjść z pomocą i jaknajwydatniej poprzeć jego wysiłki.

Trzeba zrozumieć, iż najżywoniejszy interes państwa wymaga od nas bezwzględnej skoordynowania wszelkich naszych sił w walce z złem, trzeba jasno sobie uprzytomnić, co nam wszystkim i państwu naszemu zagraża, jeśli natychmiast nie staniami do walki i nie usuniemy choroby, która toczy nasz organizm państwowy.

Zalani jesteśmy zagranicznymi wyrobami - zwłaszcza niemieckiego pochodzenia, które w zastraszający wprost sposób rozpanoszyły się na naszych rynkach. Nie znikną one dopóty, dopóki będziemy je nabywać, dopóki będziemy dopominać się ich w sklepach i magazynach tak długo też nie może być mowy o naprawie naszego bilansu handlowego i odprężeniu ciężkiego kryzysu gospodarczego. Zatem pierwszy krok ku naprawie zła to bezwzględny bojkot importu zagranicznego a szczególnie niemieckiego i gdańskiego, stanowcze i konsekwentnie przeprowadzone nabywanie tylko polskich wyrobów, żądanie wszędzie i zawsze wyłącznie polskiego towaru.

## Ostatnie dzieje klasztoru w Łąkach koło Nowogomiasta aż do jego zamknięcia.

Mimo tak ciężkich czasów, mimo, że rząd pruski wszystkie dochody klasztorowi odebrał, a wszelkiej pomocy odmówił, tenże nie tylko zdołał się utrzymać, ale nadto O. O. Reformacji w roku 1785 ze składek dobrowolnych ludzi pobożnych wystawił zdołał nową okazałą świątynię w Łąkach. Ludzie ze wsi i miasteczek znosili, co kto mógł i miał. Ks. biskup Ignacy Bajer pozwolił zabrać do budowy nowego kościoła klasztornej cegłę od starej, walącej się zamkowej kaplicy w Bratjanie.

Konwentowi klasztornemu w Łąkach, aż do końca istnienia klasztoru, coraz to nowe stawiano trudności. Bez pozwolenia rządu nie wolno było nikogo przyjmować do zakonu, pod żadnym już warunkiem nie było wolno przyjmować w poczet zakonników, pochodzących z zakordonu. Dalej zakazał rząd pruski wszelkiego znoszenia się z klasztorami w Polsce. Żeby tutejsi zakonnicy żadnej już nie mieli styczności z bracią z zakordonem, rząd pruski wymógł na papieżu, by w Łąkach wybierano osobnego prowincjała. Mimo wszystkich szykan i ograniczeń rządu pruskiego chwata i sława klasztoru Łąkowskiego znowu zajaśniała w całej pełni swego blasku. Ludu wciąż przybywało na odpusty wielkie mnóstwo, mimo, że zamknięto drogę, ze strony królestwa Polskiego. W roku 1842 był w Łąkach przed wielkimi odpustami ks. biskup Sedlag, pontyfikował uroczyste w kościele, a w przeciągu trzech dni wybierzował około 6 tysięcy osób.

W tym samym roku na rozkaz z rejencji kwidzińskiej wydano kilku zakonników w tym oczywiście

celu, aby tem łatwiej klasztor móc zamknąć. Niedługo też potem zjechał landrat z Hündenburg do Łąk, aby klasztor zamknąć. Ale jakoś jeszcze zamiaru tego wówczas nie uskuteczniono. Że zaś już wtenczas klasztoru tego nie zniesiono, głównie zawdzięcza się owemu landratowi z Hündenburg, który dla klasztoru życziwie był usposobiony. Mimo to zamknięcie klasztoru widocznie wciąż zagrażało klasztorowi, kiedy w roku 1845 wprost wysłano prośbę do Berlina o dalsze zachowanie klasztoru w Łąkach w imieniu mieszkańców Prus Zachodnich i Warmji, lecz daremnie. Aby jakoś ludność powoli odzwyczaić od udziału w odpustach i nabożeństwach Łąkowskich i przygotować na zamknięcie klasztoru, dnia 29. maja r. 1847 rząd przysłał księdom dekanatu nowomiejskiego przez biskupa rozporządzenie, ażeby na ten rok ludzom zakazali przybywania dla wielkiego rzekomo głodu oraz chorób grasujących w kraju. Za to w następnych latach i liczba księży zakonnych się powiększyła, a liczba pielgrzymów przybywających rocznie do Łąk wynosiła 30 tysięcy przeciętnie. Mimo wciąż wiszącego nad klasztorem niebezpieczeństwa zniesienia klasztoru już od roku 1810, kiedy to wydano dykt o sekularyzacji klasztorów, tenże utrzymać się zdołał aż do czasów tak zw. kulturykampu. Dnia 27. września roku 1875 klasztor został zamknięty definitywnie i nieodwołalnie. Ostatni dzień przed zamknięciem była niedziela. Ludu przybyła moc wielka. Gdy się nieszpory skończyły, powstał w świątyni krzyk ogromny i płacz przejmujący. Ludzie z bólu i rozpaczki kładli się na stopnie ołtarzy i tak płakali głośno, że zdawało się, iż mury wzruszyć się muszą. Na drugi dzień 27. września znowu wielka moc zwała się do klasztoru. Po odprawionych mszach świętych zjechał ks. dziekan Kłoka z Nowogomiasta i zabrał ze sobą do Nowogomiasta wśród głośniego płaczu i krzyku Przenajśw. Sakrament Ołtarza. Po południu o godzinie 5 zamknął urzędnik z landratury

## Powitanie Arcypasterza.

Jakoby na znak Błogosławieństwa uśmiechnęło się Niebo, wysyłając na świat słoneczne promienie.

Miasto przybrało odświętne szaty. Nieprzeliczone tłumy gromadzą się, by powitać Wysokiego Dostojnika Kościoła; twarze poważne, rozpromienione szczęściem, bo otóż zbliża się Arcypasterz w otoczeniu świty.

Jak burza zerwał się gromki okrzyk z ust tysięcznej rzeszy „niech żyje”.

Małe dziecię, wita Dostojnika kwiatami i wierszem. Niewinnymi usty, wygłasza pieśń powitalną, płynącą z serc miłością w zebranych wiernych.

Przedstawiciel powiatu, pan Starosta i przedstawiciel miasta zastępca pana Burmistrza, składają hołd zapewniając o wierności mieszkańców dla Świętego Kościoła Katolickiego i Jego przedstawicieli.

Dziewica biało odziana, rzuca kwiat pod stopy Dostojnika, oddając hołd imieniem rzeszy niewiast.

Następnie Arcypasterz w otoczeniu licznych duchowieństwa, procesją zdąży do Świątyni Pańskiej, gdzie go wita gospodarz tego domu Bożego, ksiądz Pape, prosząc o błogosławieństwo imieniem tej wiernej rzeszy, zapewnijającej po brzegi kościoł i imieniem wszystkich parafian, których mury kościoła pomieścić nie mogły.

Po udzieleniu Biskupiego Błogosławieństwa, ksiądz Sufragan wygłosił z kazalnicy kościelnej, podniosłe przemówienie.

Przez trzy dni, trwały uroczystości. Tysięczne rzesze spieszyły do świątyni, by przystąpić do Stołu Pańskiego i otrzymać Święty Sakrament Bierzmowania. Niestrudzeni kapłani wraz z Księdzem Biskupem do późnej nocy, udzielali wiernym świętych Sakramentów.

Mimowoli, patrząc na te tłumy wiernych nabierało się przekonania, że Święty Kościół Katolicki, jest powszechny. Tu w tym zakątku Rzeczypospolitej może najbardziej uwidocznić się naocznie wierność narodu polskiego do Kościoła Katolickiego.

Napływ wiernych, był tak wielki, że cała straż bezpieczeństwa, straż ogniowa i straż obywatelska oddana, do dyspozycji kościoła, z trudem tylko zdołała utrzymać jaki taki porządek, mimo czego jednak nie obeszło się bez wypadku poturbowania, z powodu ścisunku.

Ksiądz Sufragan, mimo całodziennego utrudzenia uroczystościami kościelnymi, znalazł czas i dla spraw publicznych, udając się z wizytą do Starostwa, a następnie do Rady miejskiej, która wręczyła mu album pamiątkowe, z adresem hołdowniczym i wiernopoddającym tak Jego osobie, jak i osobie Księży Biskupa Rosentretera.

Na uwagę zasługiwały, przepiękne dekoracje zwłaszcza wejście do klasztoru p. Gęstwianka, przed którym witano księdza Biskupa oraz przepiękna wieczerzomaniestacja wszystkich towarzystw miejscowych oraz młodzieży szkolnej przy blaskach lampionów, pochodni i ogni sztucznych, podczas której w imieniu towarzystw przemawiał dr. Zerbe, wyrażając szczerze uczucia przywiązania dla Kościoła Katolickiego wobec Jego Dostojnego Przedstawiciela oraz wdzięczność, za troskliwą i czulą opiekę, okazaną ludowi polskiemu w najcięższych jego chwilach przez Kościół i duchowieństwo. Najprzewiel. Ks. Biskup odpowiedział serdecznym podziękowaniem i wezwaniem do wzajemnej zgody i miłości. W poniedziałek odbył się w plebanji wspólny obiad z udziałem przedstawicieli powiatu, miasta, reprezentantów dozoru kościelnego i gminy kościelnej oraz szkół. Przyczem na cześć Dostojnego Gościa wzniesiół toast w podniosłym przemówieniu p. Starosta, na co toastem na Papieża oraz Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział ks. Biskup. We wtorek po południu Dostojny Gość z zaniem zegnany odjechał do Lidzbarka, by tam udzielić Sakramentu Bierzmowania.

kościół — a straż nad nim objął żandarm pruski.

W chwili zamknięcia znajdowało się w klasztorze 9 księży zakonników. Dwu starców ks. ks. Laskowi i Arentowicz — dalej ks. prowincjał Bińkowski, który potem długie lata żył i pracował przy kościele Nowomiejskim i 6 księży młodszych. Po kasacji klasztoru rozeszli się ci młodzi zakonnicy po obcych krajach, a tylko starsi pozostali w kraju. Ozdoby i kosztowne klejnoty około cudownego obrazu w Łąkach miały być początkowo, niby dla większego bezpieczeństwa — usunięte — na szczególne jednak życzenie ówczesnego biskupa chełmińskiego ks. Marwicza pozostały nietknięte. Przez sześć z góry lat czyniono różne próby i zabiegi, celem uzyskania klasztoru na cele katolickie, ale na próżno.

Dnia 4 lipca 1881 roku piorun uderzył we wieżę kościoła i powstał skutkiem tego pożar, którego ofiarą padł cały dach, ale pozatem większej szkody nie wyrządził, gdyż go szczęśliwie ugaszono tak, że wnętrze kościoła zostało nietknięte. Wydalony kasacją z klasztoru ks. prowincjał Bińkowski, a zamieszkały jako administrator parafii w Nowemieście, dowiedziawszy się, o pożarze kościoła, przybył natychmiast do Łąk, kazał wyłamać z ołtarza framugę z cudowną figurą Najśw. Marji Panny, przewiózł ją do Nowogomiasta i umieścił ją następnie we wielkim ołtarzu farnego kościoła. Dziwnym trafem framuga ta dała się wprawić bez przerobienia ołtarza. Na drugi dzień po usunięciu z Łąk obrazu cudownego, powstał nowy pożar w zamkniętym przez rząd klasztorze, tymrazem zbrodniczą podłożony ręką, równocześnie aż na dwóch miejscach tj. przy głównym wejściu do kościoła i pod wielkim ołtarzem — kto był sprawcą, do dziś dnia niewiadomo. Były co prawda rozmaite domysły, ogólnie przypuszczano, że podpalenia dokonano z tajnego rozkazu rządu. Kiedy spostrzeżono ogień, ratunek już był niemożliwy.



## Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasło, dnia 23 września 1925 r.

**Kalendarzyk.** 23 września, Środa, Linusa pap. m., Tekli, 24 września, Czwartek, NMP. od wykupu.  
Wschód słońca g. 5 — 50 m. Zach. słońca g. 5 — 53 m.  
Wschód księżyca g. 12 — 50 m. Zach. księżyca g. 9 — 21 m.

### Sprostowanie.

W nr. 111. w sprawozdaniu z Tygodnia Lotnictwa zaszedł błąd w liście II. i III. darów pieniężnych; bowiem zbiór z listy II. wynosi 57 zł., a nie jak mylnie podano 87 zł., natomiast do listy III. należy Bank ludowy 20 zł., razem 87 zł., a nie 67 zł.

### Sprawozdanie z „Tygodnia Lotnictwa” Miejscowego Koła L. O. P. P.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

Znaczne zyski przyniosło zakończenie „Tygodnia”, mianowicie z przedstawienia amatorskiego, bufetu i zabawy. Przebieg wieczornicy podała już „Drwęca” w swym numerze 110. Tutaj zaznaczamy tylko, że jeśli było nam możliwe sprawić uczestnikom naszej zabawy kilka miłych chwil, zawdzięczamy to tutejszemu „Zespołowi Scenicznemu”, który stawiał się nam tak chętnie do dyspozycji pod kierownictwem znanego ze swej gorliwości dla pracy społecznej naczeln. sekr. sądu, pana Swarowskiego.

Nie mniej ważnym źródłem dochodu stał się bufet, urządzeniem którego podjęła się p. burm. Kurzętkowska, przy współpracy reszty pań z Zarządu i kilku innych pań z dalszych sfer obywatelskich.

Dochód z całego „Tygodnia” przedstawia się jak następuje:

1. Listy kwest domowych pod kierownictwem pp. Klempowej i Tytułskiej: kwestarki: pp. Gburkowska—Szudzińska, 57 zł., kwestarki: pp. Neumann—Cieszyńska, 87 zł., kwestarki: pp. Sypniewska—Chylewska, 98 zł., z listy darów do bufetu: kwestarze: pp. Stawicka—Swarowski, (zamiast daru do bufetu) 23 zł., kwestarze: pp. R. Komassowa—Klemp, (zamiast daru do bufetu) 5 zł., razem: 275 zł.

2. Zbiór na uroczystości domowej u p. Zawackich w Skarlinie, 40 zł.

3. Sprzedaż kwiatka pod kierownictwem p. Jentkiewiczowej, 56,80 zł., (pp. J. Sypniewska, Ulatowska, J. i M. Miłoszewska, I. Klempówna i H. Szudzińska).

4. Za sprzedane zeszyty „Lotnik” (przez p. Miłoszewską) 11 zł. Za sprzedane oznaki i zbiór z Budy Szczęścia (pp. Lipińska—Szudzińska, 56,70 zł. Zbiór wrózek (pp. Chylewska i Rabówna) 7,40 zł., razem: 75,10 zł.

5. Zbiór z próby generalnej (pp. Kyclerówna i Miłoszewska przy kasie) 121,29 zł. Zbiór z przedstawienia amatorskiego (pp. Miłoszewski i Sypniewski, za sprzedane bilety), 321,70 zł., pp. Szudziński i Gburkowski, za taniec, 29 zł., razem: 471,99 zł.

6. Bufet. Oddział: pp. Jentkiewiczowa, Tytułska, R. Komassowa, 190,20 zł. Oddział: pp. Kyclerowa, Cembrowiczowa, Wysocka, 80,30 zł. Oddział: pp. Piotrowska, Czochralska, Panewiczowa i Morencowa, 27,80 zł. Oddział: pp. Kurzętkowska, Modrzejewska i Bona, 42,60 zł. za pozostałość z bufetu 45,95 zł., razem: 386,85 zł.

Razem zebrano: 1305,74 zł.

R o z c h ó d :

Drwęca, rachunek, 40,30 zł., Niedzielski Chylewska, rachunek, 23,35 zł. Orkiestra, rachunek, 96 zł. Hotel Polski za salę, światło, fortepian itp. 163,50 zł., p. Urbanowski, rachunek, 1,50 zł., p. Jankowski, rachunek 1,80 zł., p. Wirth, rachunek, 3 zł., p. Czochralski,

Spłonął tedy klasztor i kościół ze wszystkimi zabudowaniami do szczytu.

Resztki murów z rozkazu rządu rozebrano i miejsce z ziemią zrównano. Z cegieł zabudowań z kościoła i klasztoru zbudowano gorzelnię w sąsiednim Mszanowie, a resztę materiału rozkupili ludzie okoliczni na budowę domów, albo innych zabudowań. Do dziś dnia stoją niejedne domy i zabudowania postawione z materiału klasztornego. Cały obszar klasztoru około 8 morgi ziemi okolony jeszcze dawnym murem, to prawie jedyny niemy świadek minionej dawnej świetności i sławy Łąkowskiego klasztoru. Miejsce, gdzie stał kościół, ogrodzono płocikiem z drutów telegraficznych. Mieszczą się tam fundamenty i podziemne sklepy wraz z trumnami dawniejszych mieszkańców klasztoru i nieboszczyków zamożniejszych rodzin z okolicy. Największa atrakcja klasztoru, cudowny obraz M. B. Łąkowskiej znajduje się we wielkim ołtarzu w Nowemiasle. Lud okoliczny garnie się do niego, ale daleko nie tak licznie jak dawniej do Łąka. Wśród starszych ludzi, zwłaszcza tych, którzy jeszcze pamiętają dawniejsze uroczystości Łąkowskie i sami w nich udział brali i znali okazałość klasztoru i ceszę, której zażywał na całą Polskę, żyją tą błogą nadzieją, że klasztor w Łąkach na nowo powstanie.

Czy to nastąpi, Bogu jednemu wiadomo. W każdym razie uroczysty obchód tej smutnej 50-iej rocznicy niechby narazie przynajmniej ten miał skutek, by sobie nie tylko przywiedziono na pamięć ów gwałt rządu pruskiego, dokonany na najświetniejszym nietylko na Pomorzu, ale i hen daleko za jego granicami miejscu cudownym, ale by i postarano się o to, żeby zabezpieczyć to miejsce święte i wstawione tylu cudami, a świadczące o głębokiej wierze i pobożności ludu naszego do Królowej Nieba przed profanacją oraz, by je upamiętnić dla przyszłych pokoleń choćby jakimś narazie skromnym pomnikiem.

## Program

### Uroczystości Obchodu 50-lecia rocznicy zamknięcia klasztoru Matki Boskiej Łąkowskiej w Łąkach przez rząd pruski w dniu 27. września 1925 r.

1. O godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Nowemiasle.
2. Po nabożeństwie pochód z udziałem wszystkich Towarzystw z chorągwiami na miejsce klasztoru w Łąkach.
3. Tam poświęcenie grobów przez wiel. księdza Proboszcza i kazanie na miejscu.
4. Po obrzędach religijnych, manifestacja narodowa, przemowy itd.

Uprasza się wszystkie towarzystwa i szkoły tak miejscowe jak i pozamiejscowe o wzięcie jaknajliczniejszego udziału.

### Zarząd Tow. Zwolenników odbudowy klasztoru w Łąkach.

rach. Kasy Skarbowej, 10,05 zł., obsługa 5 osób 2 dni, 24 zł. razem: 363,50 zł. Ogólna suma dochodu: 1305,74 zł., Ogólna suma rozchodu: 363,50 zł., czysty zysk wynosi: 942,24 zł.

Powyzszą sumę w wysokości 942,24 zł., umieszczono tymczasowo w tutejszej Pow. Kasie Oszczędności, przekazano dnia 22 bm. w myśl instrukcji L. O. P. P. w Toruniu na konto czekowe K. O. Poznań Nr. 206.230.

Porównując tegoroczny zbiór „Tygodnia” z dochodem w roku ubiegłym, (około 1300 zł.) widzimy, iż w roku bieżącym zysk jest blisko o 300 zł. mniejszy. Uwzględniając jednakowoż wszystkie okoliczności, które musiały z natury rzeczy ujemnie wpłynąć na udanie się „Tygodnia” (niepogoda, uroczystości rodzinne itp.), można śmiało twierdzić, iż „Tydzień Lotnictwa” w Nowemiasle udał się.

Dziękujemy zatem w imieniu Ligi wszystkim tym, którzy w jaki bądźkolwiek sposób przyczynili się do osiągnięcia tego wyniku.

Prezes Miejscowego Koła L. O. P. P. =

### Dodatkowe pokwitowanie L. O. P. P.

Uczennice tutejszej Szkoły Wydziałowej przysporzyły Kasie „Tygodnia” 9 zł (zbiór ze sprzedaży, pocztówek „Lotnictwa.”)

### Skarlin: Święto Poświęcenia Sztandaru.

„Bądźmy gotowi.”

Na wschodnich i zachodnich rubieżach naszej Rzeczypospolitej czyha chytry i podstępny sąsiad. Od strony wschodniej zagrażają nam hordy ongi tatarskim podobne, hasłami swojemu, gotujące zagładę cywilizacji i dotychczasowym tworem ducha ludzkiego; a krok zaś stąd ma swe siedziby stugłowa hydra niemiecka, której po ucięciu jednej, wciąż nowe odrastają głowy. A granice nasze przez naturę zabezpieczenia nie posiadają żadnego zgoła. Każda możliwa akcja zaczepna ze strony sąsiadów rozbić się musi jako o jedyny wał obronny, o silną pierś żołnierza-obywatela.

Bądźmy gotowi!

To hasło rozbrzmiewa dziś po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Nie wierzymy złudnym obietnicom międzynarodówek, konferencji rozbrojeniowych i t. p. bo takie hasła jak „równość”, „braterstwo wolnych narodów”, to czyż frazesy, to nieiszczalne mrzonki wobec dzisiejszej natury ludzkiej za mało jeszcze umo-

## Modlitwa

O Panie przyjdź !...

O Panie przyjdź do mnie,

Gdzie serce Tobie już od świtu bije,

I tak Cię wzywa, i tęskni ogromnie

Za mową Twoją, co w pieśniach się kryje,

I tak Cię błaga, jak o zmartwychwstanie

Ludy błagają — przyjdź już do mnie Panie!

Choć Tyś tak wielki, tak potężny Boże,

Ja boso wyjdę na Twoje spotkanie,

I wezmę serce, i powiodę w zorzę,

Miast szaty drogiej, ja pójdę w pokorze

A zechcesz Panie, w purpurę i złoto

Odziejesz duszę, co idzie sierotą.

Sierotą idzie, miłości spragniona,

Miłości pełna, a od pustki kona,

I tak się wlecze przez życia otchłanie

Z jedyną prośbą: o przyjdź do mnie, Panie!

J. J.

ralnionej i udoskonalonej do wprowadzenia w życie tych wzniosłych zasad. Położenie to zrozumiały już czyni, stojące przy sterze nawy państwowej, ale Skarb Państwa jest jeszcze za ubogi, aby sprostać zadaniom i utrzymać dostateczną do zabezpieczenia granic armię. Mamy ją wprawdzie, dobrze wyćwiczoną i według najnowszych systemów przysposobioną do walki, ale za szczupłą i wcale nie obfitującą w środki techniczne. Sprawę więc obrony granic musi wziąć na swe barki całe społeczeństwo, bo dzisiaj do obrony kraju jest powołany nie jeden stan, ale każdy obywatel, zaznajomiony już od młodości z służbą wojskową.

Spojrzymy poza granicę na naszego najbliższego sąsiada. Niemcy, państwo stojące, pod względem armii i przemysłu wojennego, pod ścisłym nadzorem Ligi Narodów, znalazły inne sposoby i wybiegi do odbudowania swej siły militarnej. Oto, w najróżniejszych związkach przysposobienia wojskowego, ćwiczą się ożywiłi jedną ideą odwetu, ludzie różnych zawodów — rezerwa młodych Niemiec. My wprawdzie jako państwo niezależne możemy utrzymać bitną armię, ale nie trzeba nam zapominać o pielęgnowaniu ducha żołnierskiego w życiu cywilnym. Nie zapominają też o tem byli żołnierze naszej armii po przejściu na niwę życia codziennego. Zrzeszyli się w licznych „Towarzystwach Powstańców i Wojaków” które powstały w każdej nieomal większej wiosce ziem zachodnich. Hasłem ich „wojność” i jej obrona. Umieli tego dowiedzieć w pamiętnych bojach o oswobodzenie Wielkopolski, stanęli pod bronią w tych strasznych chwilach, kiedy to rewolucja w Rosji, szukając ekspansji nazewnątrz, zagroziła poważnie naszemu bytowi państwowemu. Miejsmy nadzieję, że gdyby zaszła potrzeba, będą umieli swojej zasady dotrzymać. Jednak, aby ta nadzieja nie była płonna, musimy ich poprzeć w ich poczynaniach, bo praca jest ciężka i ofiarna. Nie chodzi tu tyle o poparcie materialne, które też przydałoby się, ale raczej o pomoc moralną, o stworzenie przez społeczeństwo cieplej i serdecznej atmosfery w około tych sympatycznych towarzystw.

Towarzystwo miejscowe z różnych funduszy postarało się o sztandar. Wiemy już, jakie znaczenie w życiu towarzystwa ma sztandar, jak ten symboliczny znak wspólnych idei łączy członków. Jest więc koniecznym i dlatego Towarzystwa. Wiś nasza stanie się niebawem świadkiem podniosłej uroczystości, to jest poświęcenia sztandaru miejscowego Towarzystwa.

### Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Skarlinie obchodzi bowiem w niedzielę dnia 27. września uroczystość poświęcenia sztandaru.

Program uroczystości bardzo urozmaicony. O godzinie 8<sup>1/2</sup> zbiórka Delegacji i Towarzystw na sali p. Gawrońskiego i wymarsz do kościoła, gdzie o godzinie 9 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w połączeniu z poświęceniem sztandaru. Po nabożeństwie pochód na plac szkolny, gdzie nastąpi powitanie przedstawicieli władz, delegatów i gości, oraz pamiętkowe wbijanie gwoździ. Następnie defilada przed przedstawicielami władz i nowopowięconym sztandarem. Po defiladzie wspólny obiad u druha Watkowskiego. O godzinie 1 wymarsz na strzelnicę, gdzie odbędzie się ostre strzelanie. Poczem koncert i zabawa ludowa. Po powrocie o godz. 6<sup>1/2</sup> przedstawienie teatralne.

Sztuki: Kościuszkow w Petersburgu, obraz dramatyczny na tle historycznym w 1 akcie, oraz farsa w 1 akcie. Końska kuracja. Na koniec tańce.

Ze względu na cel wybitnie patriotyczny, udział publiczności winien być jaknajliczniejszy i wszelkie dążenia powyższego Towarzystwa, mające na celu zaprawianie członków w duchu wojskowym, karność i poświęcenia dla dobra zagrożonej odwetem mściwego wroga Ojczyzny winny doznać wszechstronnego poparcia.

### Zebrań Ligi Katolickiej w Lubawie.

W niedzielę, dnia 20 września rb. odbyło się na sali hotelu p. Czuki zebranie Ligi Katolickiej, która po przerwie podczas letnich miesięcy na nowo podjęła swą działalność. W obecności przeszło 170 członków zagaiło zebranie i przewodniczył takowemu zastępca prezesa p. Dr. Wierzbowski. Komunikaty zarządu podał p. Władysław Kijora: Na zjazd katol. do Ostrowa i do Mławy nie wysłano delegatów, z powodu zbyt niedogodnej komunikacji kolejowej, natomiast posłano telegramy. Urządzono skrzynkę zapytań dla członków. — Dalej uchwalono zakupić aparat projekcyjny do obrazów świetlnych.

Następnie wygłosił p. Al. Biernacki bardzo zajmujący odczyt na temat: „Dzieje miasta Lubawy”. Odczyt wywołał ogólne zainteresowanie. Na przyszłym zebraniu p. Biernacki wygłosi ciąg dalszy swego odczytu na temat powyższy.

Jako drugi, zabrał głos ks. dziekan Kasy, w celu wypowiedzenia swych „Wrażeń z pielgrzymki do Rzymu”. W nader pięknych obrazach czcigodny mówca przedstawił swe wrażenia z odbytej niedawno pielgrzymki w roku jubileuszowym do miasta wiecznego i do domu Ojca całego chrześcijaństwa.

Następnie wygłosił p. Władysław Kijora krótki, treściwy referat „O znaczeniu ludowej prasy katolickiej”, zakończony wezwaniem członków do abonowania czasopism katolickich, które dadzą czytelnikom pogląd na aktualne sprawy katolicyzmu w Polsce.

Następnie rozdano członkom bezpłatnie wzgl. za dobrowolną opłatą 10 gr. kilkadziesiąt egzemplarzy miesięcznika „Liga katolicka”.

Zebrań zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki „Serdeczna Matko”.



**Zakon S. S. Franciszkanek.**

Bydgoszcz. Do Bydgoszczy sprowadziła rodzina Rzewuskich z Arcugowa Zakon S. S. Franciszkanek, który w czasie Kulturkampfu opuścił Wielkopolskę. Dnia 14 b. m. oczekiwało na dworcu liczne grono duchowieństwa, jak i osób cywilnych i wojskowych. Zakonnicę, w liczbie 27 odwieziono do nowego klasztoru położonego przy głównej ulicy miasta. Radość mieszkańców z nowej kaplicy klasztornej pod nazwą „Bożego Ciała” jest wielka, bowiem Bydgoszcz odczuwa brak kościołów.

**Włamanie.**

Bydgoszcz. Przed kilku dniami w nocy włamali się meznani sprawcy do biura firmy Frank w Bydgoszczy, zabierając ze sobą 5.300 złotych. Niewątpliwie policja przychwyci złodzieji.

**Nieszczęśliwe wypadki.**

Gdynia. W dniu 12. bm., w tym samym dniu, w którym wydarzyło się nieszczęście z konsulem Monnierem w Gdyni, zaszedł tam drugi nieszczęśliwy wypadek. Niejaki Andrzej Kiszka, robotnik portowy z Gościcinia, spadł podczas ładowania węgla między statek a molo, przyczem doznał obrażenia czaszki, wskutek czego nie mógł już ratować się i utonął. Dopiero w następnym dniu znaleziono trupa nieszczęśliwej ofiary.

**Morderstwo rodzinne.**

Radzymin. We wsi Kłęby pod Radzyminem, zamordował siostrę swą, Eugenję, 19-letni syn gospodarza, Aleksander Kubicki. Chłopak mimo młodego wieku, był nałogowym alkoholikiem i znanym awanturnikiem. W środę wieczorem powrócił w stanie pijanym do domu wszczą z siostrą sprzeczkę, w czasie której uderzył ją kilkukrotnie w głowę kłonicą. Złe przecucie, czy jęk córki, zwabił ojca, który zajęty był na podwórzu. Przybiegł zapóźnie, gdyż drzwi były zamknięte. Tymczasem wyrodny syn rozbił skrzynię i zabrał kilkaset złotych, i wyskoczywszy oknem, znikł. Kiedy ojciec nareszcie dostał się do chaty, na podłodze znalazł zwłoki córki i rozbitą skrzynię. Policja zorganizowała pościg za zbrodniarzem.

**Tajemnicze samobójstwo oficera.**

Kraków. W dniu 14. bm. rybacy podczas połowu na Wiśle wydobyli zwłoki nieznanego mężczyzny. Bliższe badanie wykazało, że są to zwłoki śp. por. Zenona Janowczyka, oficera 5-go pułku saperów w Krakowie. Śp. Zenon Janowczyk oddał się z pułku w czwartek rano i popełnił samobójstwo. Przypomnieć należy, że jest to już drugi wypadek samobójstwa w tym samym 5-tym pułku saperów w roku bieżącym. Pierwszy wypadek miał miejsce w styczniu br., kiedy wśród bardzo tajemniczych okoliczności zastrzelił się i utopił w Wiśle por. Herczyk.

**„DRWĘCĘ“**

zapisuje się na czwarty kwartał lub na miesiąc październik u listonoszy **do dnia 25-go września,** po upływie tego terminu w odnośnym urządzie pocztowym lub w ekspedycji Drwęcy w Nowemmieście i Lubawie.

**Śmierć powstańca z r. 1863 r.**

Kraków. W krakowskim przytułku weteranów zmarł niedawno Karol Roszkowski, mając lat 105, który 5 lat był w Sybirze.

**Ucieczka z niewoli rosyjskiej.**

Tarnopol. Przed kilku dniami na granicy patrol przytrzymał człowieka, o dziwnym wyglądzie, w łachmanach, który nocą przepłynął się przez rzekę Zbrucz i dostał się do Polski. Aresztowanego odprowadzono na posterunek. Tutaj oświadczył zbieg łamaną polszczyzną, że jako żołnierz austriacki, chce zgłosić się w „Bezirkskomando”. Dalej stwierdzono, że nazywa się Franciszek Kizyk, który w roku 1915 podczas wojny, dostał się do niewoli rosyjskiej i uprowadzony został w głąb Sybiru, skąd zbiegł w lutym b. r. W czasie tego powrotu żył w strasznych warunkach, o głodzie, gdyż omijać musiał osady ludzkie, a przeprawiwszy się przez Zbrucz, sądził, że jest w Austrii. Dopiero musiano mu tłumaczyć, iż b. Austria już nie istnieje i że obecnie znajduje się w Polsce. Zatem nie wiedział on nic o przewrotach politycznych, jakie zaszły od r. 1915. Aby upewnić się, że się niema do czynienia ze szpiegiem sowieckim, odstawiono go do Tarnopola, celem zbadania jego osoby.

**Śmierć 4 bandytów.**

Luboml, Wołyń. Wieś Kukuryki w pobliżu Lubomla, stała się terenem krwawej rozprawy z szajką bandytów, która od dłuższego czasu grasowała w tamtych okolicach i stała się straszną plagą dla ludności. Komendant posterunku w Równem J. Bieliniak, podczas patrolowania wsi okolicznych otrzymał wiadomość o pobycie w Kukurykach ściganej szajki. Podczas poszukiwań natrafiono na herszta Arteminja Radczuka. Zatrzymano go, lecz eskortowany zdołał się jednak wyrwać z rąk policji i zaczął uciekać. Dano za nim kilka strzałów, któremi został zabity. Niebawem policja dowiedziała się, że reszta szajki ukryła się w jednym z zabudowań gospodarczych na wsi. Skierowano się tam, lecz tu rozpoczęła się walka między trzema ukrytymi w stodole bandytami a policją walka na śmierć i życie. Bandyci nie chcieli się poddać. W rezultacie walki i wszyscy trzej zostali zabici.

**Mniejsze wiadomości polityczne.**

**Manewry armji angielskiej.**

London, 22. 9. Obecnie odbywają się w hrabstwach Wiltshire, Hampshire i sąsiednich hrabstwach wielkie manewry armji angielskiej. Jutro rozpoczną się pierwsze czynności bojowe. Manewry te są pierwszymi od roku 1913; bierze w nich udział 50 000 żołnierzy.

**Gielda zbożowa w Poznaniu.**

Notowanie oficjalne z dnia 19. 9.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Casp dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	16.90-17.90
Pszenica	23.00-24.00
Jęczmień br.	21.50-23.50
Jęczmień na paszę	19.00-21.00
Owies	17.50-18.20
Mąka żyt. 70 „B	24.00-27.00
Mąka pszenna 65 „B	38.00-41.00
Ospa tytnia	11.00-12.00
Ospa pszenna	11.00-12.00

Uwagi: Uspობienie sniżkowe. Zastój na rynku

**Poznański targ na bydło.**

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 16. 9. 25. spędzono na targowisku Rzeźni Miejskiej: - wołów, — buhajów, — jałowek i krów, — 189 cieląt, 643 owiec, 600 kóz, 2092 świni, — prosiąt, — kozłat. Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	—	zł.
„ „ „	II kl.	94—	„
„ „ „	III kl.	—80	„
„ cielęta	I kl.	—136	„
„ „	II kl.	—126	„
„ „	III kl.	108-110	„
„ Za owce	I kl.	—	„
„ „	II kl.	60-62	„
„ „	III kl.	44-46	„
„ świnię	I kl.	—170	„
„ „	II kl.	—163	„
„ „	III kl.	—150	„

**Gielda pieniężna.**

Warszawa, dnia 21. 9.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.93	—
1 funt angielski	29.01	—
100 frank. franc.	25.65	—
100 frank. belg.	26.46	—
100 frank. szwajc.	115.52	—
100 koron czeskich	16.86	—
100 lir włoskich	24.66	—

**Przymusowa licytacja!**

W piątek, dnia 25. września o godz. 11-tej przed połud. sprzedam w Lubawie ul. Zamkowa II. za gotówkę najwięcej dającymu:

- 3 kanapy pluszowe, 2 duże lustra,
- 3 szafy, 1 bufet, 1 zegar ścienny,
- obrazy olejne większe i mniejsze,
- 1 stół i rozmaite inne rzeczy.

Szukalski, kom. sądowy Lubawa.

**Licytacja z powodu przeprowadzki.**

Dnia 28. bm. o godzinie 10-tej przed południem w Wielkiej Osówce na podwórzu p. Nowakowskiego odbędzie się licytacyjna sprzedaż:

- 7 metrów suchego drzewa opałowego,
- 1 rower w dobrym stanie, 1 ubranie męskie,
- 1 płaszcz męski zimowy, 2 pary długich butów, 1 prawidłko (kopyto)
- i więcej drobnych rzeczy.

Nowakowski, W. Osówka.

**ZNACZKI**

na kopanie kartofli

wykonuje s z y b k o i t a n i o

„Drwęca“ Drukarnia i Księgarnia Nowemiasto.

Narybek Karpi

lustrzaki (Spiegel, karpfen) oddaje zaraz póki zapas starczy.

Dominium Montowo.

Uczciwą starszą słuźącą

poszukuje od 1. paźdz. 1925 r. Kurzetkowska, Nowemiasto.

**Potrąw**

z 1½ morgi łąki przy mieście. Zgłoszenia Red.

Uczciwą

słuźącą

od zaraz potrzebna do wiejskiej plebanji z małym gospodarstw. Zgł przyjmuję Red. „Drwęcy“.

Poszukuję od 1. 10. starszej samodzielnej ksiąźkowej

z długięlet. praktyką i dobrimi swiadczeniami. Zgłoszenia pod nr. 9. „Drwęcy“.

Bóg i Ojczyzna! — Wolność!  
**Tow. Powstańców i Wojaków**  
 w SKARLINIE, obchodzi  
 w niedzielę, dnia 27-go września 1925 r.,

**uroczystość  
 poświęcenia sztandaru**

Program:

O godz. 8-mej i pół zbiórka delegacyj i Towarzystw na sali p. Gawrońskiego, i wymarsz do kościoła, gdzie o godz. 9-tej odbędzie się uroczysta Msza św. i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie pochód na plac szkolny, gdzie nastąpi powitanie przedstawicieli władz, delegatów i gości oraz pamiątkowe wbijanie gwoździ. Następnie defilada przed przedstawicielami władz i nowoposwieconym sztandarem. **Po defiladzie wspólny obiad u druha Watkowskiego.** O godzinie 1-szej wymarsz na strzelnicę, gdzie odbędzie się ostre strzelanie. Koncert i zabawa ludowa. Po powrocie około g. 6 i pół

**przedstawienie teatralne**

odegra się:  
**Kościuszką w Petersburgu**  
 obraz dramatyczny na tle historycznym w 1 akcie.  
**Końska kuracja**  
 farsa w jednym akcie  
 Następnie **zabawa taneczna.** O jak najliczniejszy udział Towarzystw i publiczności prosi  
**Zarząd.**

**LASKI**

w wielkm wyborze i po cenach przystępnych, poleca

**Księgarnia „Drwęcy“**

Swój do swego.

**Kurzetnik.**

W niedzielę, d. 27. bm. odbędzie się

**zabawa**

Program:  
 O godz. 2-6 na górze zamkowej urozmaicona różnymi grammi, lecz tylko w razie pogody. O godzinie 7-mej wieczorem

**przedstawienie amatorskie**

1. Rady pana Rady 2. Kalosze. Na zakończenie **tańce** na sali p. Napierskiego.  
**Komitet.**

**Byszał.**

W niedzielę, d. 27. bm. o godz. 5-tej po południu odbędzie się

**zabawa taneczna**

włóberży p. Tomaszewskiej, na którą uprzejmie zaprasza  
**Zarząd.**

Uczciwą, dzielną słuźącą

poszukuje Murawska, Nowemiasto, ul. Aleje 4.

Sprzedam korzystnie zaraz jedną

**maszynę**

do kopania kartofli w dobrym stanie z tego powodu, że mam dwie i to sprzedam tą, która się lepiej podoba, bo każda jest innej firmy.

**Juljan Dąbrowski,**  
 Zwiniarz, poczta Montowo.

**Majątek**

112 morgowy od zaraz do wydzierżawienia

z martwym i żywym inwentarzem i zniwami. Kaucja podług ugody.

**Piec żelazny**

duży, pokojowy w dobrym stanie sprzedam.

Wiadomość w red. „Drwęcy“.

**Uczeń, czwartego kursu Seminarjum**

Nauczycielskiego, Państw. poszukuje posady sekretarza, gubernera i t. p. Zgłaszając do gazety „Drwęcy“ nr. 555.

Świat kobiecy

**REKORD**

na miesiąc wrzesień jest do nabycia w księgarni „DRWĘCY“ w Nowemmieście i filji w Lubawie.